WIARUS POLSKI.

Wychodzi na wtorek, czwartek i sobotę z dodatkiem religijnym p. t.: „Nauka Katolicka“, z dwutygodnikiem społecznym p. t. „Głos górników i hutników“, oraz pisemkiem literackiem p. t. „Zwierciadło“. Przedpłata kwartalna na poczcie i u listowych wynosi 1 mr. 50 fen., a z odnoszeniem do domu 1 mr. 75 fen. „Wiarus Polski“ zapisany jest w cenniku pocztowym pod nr. 125, na stronie 434.

MÓDL SIĘ I PRACUJ!

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnego druku 15 fen., a za ogłoszenia zamieszczone przed inseratami 40 fen. Kto często ogłasza otrzyma odpowiedni opust czyli rabat. Za tłómaczenie z obcych języków na polski nic się nie płaci. Listy do Redakcyi, Drukarni i Księgarni należy opłacić i podać w nich dokładny adres piszącego. Rękopisów się nie zwraca. Nazwisk korespondentów bez ich upoważnienia nie wskazuje się.

Nr. 18. **Bochum, wtorek, 13 lutego 1900.** Rok 10.

Redakcya, Drukarnia i Księgarnia znajduje się przy Maltheserstrasse 17a na dole. — Adres: Wiarus Polski, Bochum.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci swe mówić, czytać i pisać po polsku! Nie jest Polakiem, kto potomstwu swemu zniemczyć się pozwoli!

Polacy na obczyźnie.

Ueckendorf. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Jana Chrzc. od 8 stycznia 1899 do 14 stycznia 1900 r. W ubiegłym roku liczyło Tow. na początku 107 członków. W ciągu tego roku wstąpiło 71 nowych członków, tak że ogólna liczba wynosiła 178 członków, z tych wystąpiło dla zmiany pracy 10, dwóch zmarło, z powodu nieregularnego płacenia składek miesięcznych wykreślonn 22, więc ubyło razem 34 członków, pozostaje na rok bierzący 144 stałych członków. Towarzystwo odbyło 20 zebrań zwyczajnych, 4 walne i 4 posiedzenia zarządu. Towarzystwo urządziło zabawę familijną, święconkę, obchód, rocznicy i gwiazdkę. Z chorągwią występowaliśmy 8 razy i to przy czterech pogrzebach: dwóch członków, dwóch kapłanów i przy pielgrzymce polskiej w Newiges i parafialnej pielgrzymce de Kewelaer oraz dwa razy przy obchodach sąsiednich Towarzystw. Mszy św. na intencyę Towarzystwa zamówiono 4 i 4 żałobne. Do Komumnii św. przystępowało Tow. wspólnie 3 razy. Dochodu było w ubiegłym roku 1140 mr. 33 f., rozchodu 1072 mr. 41 f., pozostaje u kasyera 67 mr. 92 f. Do kasy oszczędności oddano 100 mr. Towarzystwo wsparło w razie choroby 61 członków, a wypłacouo 333 mr., więc razem wynosi majątek Towarzystwa 290 mr. 71 f. Towarzystwo posiada skarbonkę na Swiętojózafacie, do której wpłynęło 52 mr. i 5 fen. Biblioteka składa się z 165 książek, które są własnością Tow. Czytelni Ludowyych w Poznaniu, korzystało z niej 25 członków. Członkowie utrzymują głównie „Wiarusa Polskiego“ z Bochum.

Dnia 14 stycznia odbyło tow. walne zdbranie, na którem był też obór nowego zarządu. Do tegoż powołani zostali następujący członkowie: Adam Goldyan jako przewodniczący, Szczepan Malchrowicz zast., Franciszek Malchrowicz sekretarz, Marcin Kranik zast., Jan Kamieński kasyer, Jan Jankowski zast., Franciszek Sobczak bibliotekarz, Andrzej Wodarczak zast., Franciszek Iczak i Józef Mikołajczak ławnicy, Jan Glinkowski, i Franciszek Ząbecki rewizorowic kasy, Karol Nowak chorąży, Jan Piotrowski i Szczepan Kuczeński asystenci, Feliks Szaps, Jan Markuszewski i Franciszek Tomaszewski zast. Posiedzenia odbywają się co drugą i ostatnią niedzielę każdego miesiąca punktualnie o godz. 4. Wszelkie listy, tyczące się tow. prosimy nadsyłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Adam Goldyan, przew. Franciszek Malchrowicz, sekretarz.

Baukau. Sprawozdanie z czynności Towarzystwa św. Kaźmierza w Baukau. Towarzystwo liczyło na początku roku 1899: 184, a w końcu roku 1899 245 członków. Umarło 4, do wojska poszło 7, dla zmiany pracy wystąpiło 5, dla nieregularnego płacenia składek miesięcznych zostało wykreślonych 18, pozostaje na rok 1900, 209 płatnych członków.

Dochodu miało tow. 1311 mr. 90 f, rozchodu 1296 mr. 75 f. Wypłacono chorym 929 mr 50 f. Swięconka kosztowała 73 mr., gwiazdka 139 mr. 85 f. a reszta drobny rozchód. Czystego majątku posiada Tow. 1076 mr. 80 f., 1000 mr. są w kasie oszczędności w Herne, 76 mr. 80 f., pozostaje u kasyera Mikołaja Szyszki. Z chorągwią występowało Tow. 5 razy, do Komunii św. przystępowało Tow. 2 razy. Księdza polskiego mieliśmy 2 razy. Zabaw urządziło Tow. 2 razy oprócz święconki i gwiazdki. Zebrań odbyło Tow. 24 zwyczajnych, 5 walnych. Tow. zamówiło 4 msze za żywych i 4 za umarłych. Tow. posiada w bibliotece 101 książek ito 69 z Tow. Czytelni Ludowych Poznania, a 32 własnych. Zebranie odbywa się co drugą i czwartą niedzielę każdego miesiąca. Na zebrania uczęszczało 60 do 100 członków. Wszelkie listy tyczące się Towarzystwa św. Kaźmierza w Baukau prosimy nadesłać na ręce przewodniczącego lub sekretarza.

Stanisław Marciniak, sekretarz.

Hamborn. Sprawozdanie Kółka śpiewackiego „Jedność“ z roku 1899. Na początku liczyło Kółko 24 członków, w roku wstąpiło do niego 40 nowych członków a wystąpiło 3, do wojska poszło 4, dla zmiany pracy i nieregularnego płacenia składek zostało z Kółka wykluczonych 30 członków, pozostało na rok 1900 27 członków. Wstąpiło w nowym roku 6 członków, tak że teraz składa się Kółko z 33 członków, to jest 16 czynnych, 15 nieczynnych i 2 honorowych. Kółko urządziło w roku 2 zabawy: zimową i jesienną. Zgromadzeń odbyło się 12, 10 zwyczajnych i 2 walne. Dochód w ubiegłym roku wynosił 226 mr., rozchód 156,73 fen., pozostało w kasie 69,27 mr. Udział brało Kółko w obchodach 4 towarzystw. Do zarządu na rok 1900 zostali obrani: Przewodniczącym Jan Winkler, Józef Pawlas zast., sekretarzem Franciszek Bilicki, Jakób Toporski zastępcą, kasyerem Andrzej Nazarek, Piotr Karwik zastępcą, rewizorami kasy Józef Skalec i Wojciech Ogórek. Dyrygentem śpiewu Stanisław Kaczmarek. Celem Kółka śpiewu jest pielęgnowania śpiewu polskiego.

Polacy na obczyźnię powinni wszyscy do tego celu dążyć i pielęgnować obyczaje polskie. Wszystkie listy tyczące się Kółka śpiewackiego prosimy przesyłać na ręce przewodniczącego albo sekretarza.

Jan Winkler, przew. Franciszek Bilicki, sekretarzem.

Wspomnienie na czasie.

Dnia 5 grudnia 1848 roku nadał król Fryderyk Wilhelm IV państwu pruskiemu konstytucyę. Od tej chwili miał w Prusach zapanować we wszystkiem porządek na prawie oparty. Konstytucya ustanawiała dwie izby sejmowe: izbę posłów i izbę panów. Dnia 26 lutego 1849 r. zjechali się w Berlinie posłowie. Izba poselska odbyła tylko 37 posiedzeń, gdyż 17 kwietnia 1849 roku została rozwiązaną.

Z Wielkiego Księstwa Poznańskiego było 20 posłów, z których żyje podobno tylko jeden, dr. Henryk Szuman. W imieniu tych posłów przedłożył hr. Cieszkowski izbie poselskiej protest przeciw pogwałceniu rozporządzeń dotyczących wyborów, przez ówczesny rząd na niekorzyść ludności polskiej. Hr. Cieszkowski oświadczył, iż ludność polska pragnie mieć narodowych posłów, w czem ówczesny rząd pruski przeszkadzał.

Dnia 18 kwietnia 1849 roku stawił w sejmie poseł ks. prob. Szafranek z Bytomia wniosek, aby protokóły z posiedzeń poselskich na koszt kasy państwowej tłómaczono na język polski, drukowano i wydawano w ilości 5000 egzemplarzy bezpłatnie wyborcom.

Owczesny minister spraw wewnętrznych, baron Manteufel był za uwzględnieniem wniosku. Marszałek izby v. Grabow, oświadczając w izbie gotowość ministra, dodał ze swej strony, że i on uważa wniosek za słuszny i sprawiedliwy. Większość izby oświadczyła się też za wnioskiem.

Tak więc przed pięćdziesięciu laty ministerstwo i sejm pruski zgodziły się na wydrukowanie polskich protokułów kosztem państwa.

A dziś? Skasowano nawet polskie rozporządzenia po orędownikach powiatowych. Usunięto niemal zupełnie język polski ze szkół. Tak samo ze wszystkich urzędów usunięto język polski, zakazując w nim porozumiewać się nielicznym już tylko Polakom.

Dnia 18 kwietnia 1849 roku powiedział ks. proboszcz Szafranek w sejmie berlińskim: „Ojczysta mowa jest kluczem do wszelkiego moralnego i politycznego wychowania ludów“ — a ówcześni posłowie przyznali mu słuszność.

A dziś? Jakże wygląda w praktyce piękna ta zasada! Ludność polska jest upośledzoną, ponieważ nie pozwalają jej kształcić się w szkołach publicznych w języku ojczystym. Ludność polska przy obecnym systemie szkólnym nie może być moralnie wychowaną, ponieważ tylko ojczysta mowa jest kluczem do moralnego wychowania!

Słowa o ojczystej mowie ks. prob. Szafranek wygłosił w izbie poselskiej w polskim języku, co się poraz pierwszy a bodaj i ostatni zdarzyło w sejmie pruskim.

Na temże samem posiedzeniu powiedział też inny poseł, ks. Bogedain, późniejszy Biskup-Sufragan wrocławski: „Stawiłem sobie jako zadanie życia i pracy: bronić i starać się o uwzględnienie praw językowych ludu polskiego i pielęgnować język polski.“

Tak mówił przed 50 laty Biskup niemieckiego pochodzenia. Jakaż to piękna i szlachetna zasada! Niechże nam wszystkim będą powyższe słowa ks. Biskupa Bogedaina przykładem. Kto pielęgnuje język polski, broni go tem samem od zagłady!

Ziemie polskie.

* Z Prus Zach., Warmii i Mazur.

Białuty. W parafii białuckiej znajduje się przy granicy Królestwa Polskiego wieś Iłowo odalone milę drogi od kościoła parafialnego w Białutach. Tam w ostatnim czasie, zwłaszcza wskutek tego, że od wielu lat urządzono tam stacyę kolei żelaznej malborsko-mławskiej, powiększyła się dość znacznie liczba katolików. Dla nich dotąd co miesiąc odprawiać się będzie Msza św. tymczasowo w lokalu, który najęto na koszt Stowarzyszenia św. Bonifacego i Wojciecha.

Pączewo. 5-go b. m. po południu spalił się tu dom mieszkalny i stajnia właściciela młyna p. Radzkiego. Ogień tak szybko się rozszerzał, że zaledwie zdążono chorą żonę właściciela wynieść przez okno.

Bzowo pow. świecki. W szkole tutejszej zastrzelił się nauczyciel Stiewe wystrzałem z rewolweru w głowę. Przyczyną tego haniebnego czynu ma być śledztwo wytoczone samobójcy o występki przeciwko moralności.

* Z Wiel. Ks. Poznańskiego.

Inowrocław. „Kur. Pozn.“ pisze:

Sędziowie pruscy skarżą się często, że dużo mają utrapienia z oskarżonymi i świadkami polskimi, którzy po niemiecku nie rozumieją. Przedwczoraj tymczasem toczył się przed inowrocławskim sądem ławniczym proces, który wykazał, że większe jeszcze utrapienie sprawić mogą sędziemu oskarżeni i świadkowie niemieccy. W procesie tym występowali sami Niemcy i koloniści z Magdalenowa. Oskarżonym był niejaki Schmidt o pobicie. Trudno rzeczywiście uwierzyć, że po kilkogodzinnych rozprawach trzeba było sprawę ponownie odroczyć, gdyż sędzia mimo wielkich wysiłków nie mógł się porozumieć ze świadkami. W rozprawach między innemi zachodziły takie odpowiedzi: „Jakiej jesteś religii?“ — pyta sędzia świadka. — „19 lat!“ — odpowiada tenże. — „Pytam się nie o wiek, lecz jaką wyznajesz religię“ — brzmi powtórnie pytanie. — „Mam 19 lat!“ — odpowiada świadek ponownie — (i to bynajmniej nie głuchy). — „Widocznie mnie nie rozumiesz — woła zniecierpliwiony sędzia. — Powiedz mi tedy, do którego kościoła uczęszczasz na nabożeństwo?“ — „A no — do naszego!“ — odpowiada świadek. I takie i tym podobne odpowiedzi, świadczące o „wysokim stopniu kultury i rozwoju umysłowego“ świadków otrzymał sędzia na wszystkie prawie odpowiedzi od bardzo wielu świadków.“

Dobra rycerskie Czarnotki, obejmujące 938 hektarów obszaru bez folwarków Kępy i Konstantynowa, sprzedał Bank Związku Spółek kapitanowi pozasłużbowemu p. Kęszyckiemu. Bank zamierza sprzedać także pozostałe folwarki.

Gostyń. W biurze kupca Kornobisa wybuchła w sobotę lampa petrolejowa i pana K. ciężko poraniła na twarzy.

Szamotuły. Nowe kulturne przezwisko: Do nadleśnictwa należący rewir i osadę leśnią Rzeczyn przezwano na Schützenwinkel.

Gniezno. Wedle sprawozdania ze składek na budowę „Domu katolickiego“ w Gnieźnie wynosił dochód 12,769,74 marek, rozchód 7587,22 mr. Z tych pozostałych 5182 marek, 52 f. będą 4000 marek wypłacone wtenczas, gdy mury „Domu katolickiego“ podniosą się o półtora metra nad ziemię.

Plany budowy „Domu katolickiego“ już są wykończone. Kosztorysy wykonało trzech budowniczych gnieźnieńskich, i uproszone grono obywateli w najbliższym czasie rozstrzygnie, kto ma wykonać budowlę. Urzeczywistnienie więc myśli „Domu katolickiego“ szybkim zbliża się krokiem. Koszta budowy i wewnętrznego najskromniejszego urządzenia wynosić będą mniejwięcej 27 tysięcy marek. Pieniądze dotąd zebrane nie wystarczają. Aby rozpocząć budowlę potrzeba jeszcze najmniej 3000 marek.

* Ze Ślązka czyli Starej Polski.

Lipiny. Pewien posiedziciel domu z Lipin został za obrazę majestatu skazany na 4 miesiące więzienia.

Ostrożność w mowie!

Zabrze. Pomiędzy Zabrzem a Rudą zderzyły się wczoraj wieczorem skutkiem fałszywego ustawienia zwrotnicy dwa pociągi towarowe. Maszyny obu pociągów się wywróciły i zatarasowały szyny. Z udzi Inikt ranny nie został. Straty materyalne są znaczne.

Wrocław. Wrocławski sąd okręgowy ogłasza: Jako prawni spadkobiercy zmarłego na dniu 26 sierpnia r. 1898 we Wrocławiu zegarmistrza Ryszarda Karola Malornego, syna zmarłego pozasłużbowego radzcy kancelaryjnego Józefa Malornego i jego pierwszej żony, zmarłej w Rybniku, Franciszki Apolonii z domu Madera, wykazali się następni krewni ze strony ojca spadkodawcy: 1) owdowiała chałupniczka Franciszka Kiszka, z domu Malorny w Prężynie; 2) owdowiała Karolina Duda, z domu Malorny w Schelitz (?); 3) owdowiała chałupniczka Julianna Kapusta, z domu Malorny, w Łączniku. Ojciec spadkobiercy był synem zmarłego w Mosznej mistrza kowalskiego Michała Malornego i tamże zmarłej jego małżonki Maryanny, z domu Kostka. Matką spadkodawcy była córka zmarłego w Hrantce (Mährisch-Weisskirchen-Oesterreich) sukiennika Jana Madery i jego drugiej żony Barbary, z domu Lutnar. Wszyscy ci, co mają bliższe, albo zarówno bliskie prawa do stawienia wniosku o spadek, szczególniej jeśli jest jeszcze jakie inne rodzeństwo po rodzicach spadkodawcy, bywają niniejszem wzywani do zgłoszenia się najpóźniej do 25 maja 1900 r., przynosząc świadectwa publiczne wykazujące ich pokrewieństwo ze spadkodawca, bo w razie przeciwnym spadek będzie podzielony pomiędzy te trzy osoby wyżej wzmiankowane.

* Z innych dzielnic Polski.

W Cieszynie na Ślązku austryackim odbył się w niedzielę wiec ludu polskiego. Ponieważ pisma niemieckie z „Silesią“ na czele twierdziły ciągle, że szkół polskich w Cieszynie domaga się tylko drobna cząstka inteligencyi polskiej, a lud polski wcale tych szkół nie pragnie, utworzył się przeto komitet, złożony z włościan i robotników, który zwołał na niedzielę wiec włościan i robotników w tym celu, aby oni publicznie oświadczyli, iż lud polski staje w obronie swego języka i domaga się dla dzieci swych szkół polskich.

Na wiec przybyli bardzo licznie włościanie i robotnicy polscy. Obradom przewodniczył włościanin Jerzy Cienciała, a po przemowach ks. Londzina i posła Kubika uchwalono rezolucyę z żądaniem do rządu, aby gimnazyum polskie w Cieszynie w jak najkrótszym czasie objął na etat państwowy. Zarazem uchwalono protest przeciw brutalnemu wyrażeniu się w radzie państwa burmistrza miasta Cieszyna Demla, który powiedział, że ludność polska na Ślązku domaga się polskiego gimnazyum w Cieszynie nie dla istotnej potrzeby, ale pod wpływem płynącej z Galicyi agitacyi.

Po wielu dalszych przemowach uchwalono jeszcze szereg wniosków z następującemi żądaniami:

1. Powszechne i tajne głosowanie.
2. Zupełne równouprawnienie narodowości, zamieszkujących Ślązk, w urzędach i sądownictwie.
3. Wyrażono jak najwyższe oburzenie radzie miasta Cieszyna za lekceważenie i krzywdzenie obywateli polskiej narodowości.
4. Postanowiono od urzędów parafialnych i farnych żądać, aby metryki i w ogóle akta parafialne prowadzone były po polsku.

Wiadomości ze świata.

Berlin. Nowy Arcybiskup koloński ks. dr. Simar składał zeszłego czwartku w południe w sali rycerskiej zamku królewskiego cesarzowi przysięgę hołdu. Podczas przysięgi byli obecni kanclerz ks. Hohenlohe i inni ministrowie.

W sejmie pruskim przy obradach nad sprawami handlowemi poruszona została także sprawa rzemieślnicza. Pomiędzy innymi przemawiał także poseł centrowy Metzner. Mówił, że nowa organizacya rzemiosła nic rzemieślnikom nie pomoże. Wskazywać rzemiosło na samopomoc — jest to po prostu urągowiskiem — jeżeli chodzi o walkę między rzemiosłem a wielkim kapitałem, gdyż to jest nierówna walka. Rzemiosło nie może nagromadzić w swej biedzie tyle pieniędzy, aby mogło toczyć walkę z kapitałem. Na cóż przydadzą się rzemieślnikom wszelkie wiadomości, jeżeli nie może ich dla siebie użyć, tylko siły swe musi oddać kapitałowi. Cała organizacya rzemieślnicza zakrawa na to, aby rzemiosło dostarczało kapitałowi i wielkiemu przemysłowi wyrobionych i wykształconych sił rzemieślniczych. — Takie zdanie objawił poseł centrowy, który sam jest rzemieślnikiem.

Berlin. Poseł polski Motty oświadczył w imieniu koła polskiego, iż posłowie polscy głosować będą przeciw budowie nowych okrętów.

W parlamencie ks. prałat dr. Jażdżewski poruszył w komisyi budżetowej przy obradach nad etatem wojskowym kwestyę spowiedzi polskich żołnierzy, uskarżając się, iż ci ostatni nie mogą się spowiadać w polskim języku. — Minister wojny Gossler: Językiem wojska jest język niemiecki, wszyscy żołnierze muszą umieć po niemiecku, interes jednolitości tego wymaga. Występuje się energicznie przeciw agitatorom politycznym, jakie do wojska wnoszą młodzi duchowni. Tam, gdzie podoficerowie w niestósowny sposób zbliżyli się do konfesyonału, tam zostali ukarani. — Ks. Prałat dr. Jażdżewski: Polscy żołnierze od lat długich nie spowiadali się, ponieważ nie umieli spowiadać się po niemiecku. Przy spowiedzi przecież powinno się pozostawić żołnierzowi wolność języka! — Minister Gossler: Trudności leżą często po stronie duchownych. Zresztą polskich żołnierzy uwzględnia się przez to, że obecnie znajduje się przy wojsku 13 kapłanów mówiących po polsku. — Bardzo energicznie wystąpili członkowie centrum posłowie Lingens, ks. Dasbach, Müller i książę Arenberg, domagając się, aby wszędzie ułatwiono polskim żołnierzom spowiedź w języku polskim i aby nie podsłuchiwano (?) ich wy-

---

Z niedalekiej przeszłości.

(Ciąg dalszy.)

XVII.

Prawie na skraju Augustowskiej gubernii, która przytyka do Niemna, rozpościerają się ogromne lasy z jednej strony sięgające puszczy Białowiezkiej, z drugiej podchodzące do niezmiernych borów kowieńskich, owej świętej Zmudzi, której lud jest pokrewny językiem i duchem z Litwinami, ale jednak pod wieloma względami, różni się od nich... Litwin Zmudzina, ze względu, że ten ostatni jest bardzo oszczędny, nazywa kutwą, a koroniarz dowcipnie powiada, że gdy Zmudzina wrzucisz w rzekę gołego, to wypłynie na drugi brzeg ubrany zupełnie, nawet z dewizką i zegarkiem w kamizelce... Lud to zresztą bitny, niezmiernie przywiązany do religii, do ziemi, na której się urodził i do tradycyj.

Kilkanaście tedy mil od Augustowa i Suwałk, a kilka mil od Niemna. w tych okolicach, gdzie ta prastara rzeka litewska obmywa brzegi Grodzieńskiej gubernii, niedaleko od miasteczka Kadysza, na środku niewielkiej polanki, rozsiadła się maleńka wioska Gruszki. Wioszczyna ta składała się zaledwie z kilkunastu chat włościańskich, była własnością skarbu, a mieszkańcy jej opłacali do kasy czynsz z gruntu i klepali biedę, bo cząsteczki mieli małe i ziemia nie należała do zbyt urodzajnych. Drzewa tylko mieli pod dostatkiem, bo Gruszki okolone były ogromnemi lasami, których nikt nie strzegł, a choćby chciał strzedz, to było niepodobna, bo wielkie przestrzenie, a miejscami rozległe bagna, uniemożebniały wszelką leśną kontrolę.

Gruszki, jak się powiedziało wyżej, na około były otoczone lasami, tak, że okalające bory stanowiły jakby zakreśloną elipsę, w pośrodku której usadowiły się owe Gruszki, nieoddzielone z każdej strony od lasu nawet wiorstową przestrzenią.

W jednej więc połaci tych okalających lasów, do której Gruszki stały frontem, może jakie pół wiorsty od brzegu lasu, płynęła maleńka rzeczka, którą nazywaćby się powinno strumieniem, bo była wązka i zupełnie płytka, choć przezroczysta woda ostro szorowała po kamienistym gruncie i po korzeniach, któremi niezmiernie grube i wysoko strzelające w obłoki drzewa szeroko nurtowały ziemię. Po jednej i drugiej stronie tej małej rzeczki gęsto zarastały różnego rodzaju krzaki i wysmukła leszczyna.

Nad brzegiem tej rzeczki, która nawet nie miała nazwiska, jak wiele tego rodzaju strumieni wijących się w tamtych stronach — rozłożył obóz oddział powstańców pod dowództwem pułkownika Wawra. Właściwie były tam dwa oddziały: jeden większy, którym osobiście dowodził Wawer, drugi daleko mniejszy, na czele którego stał major Brandt, zbiegły kapitan z wojska rosyjskiego, Polak gorący, żołnierz dzielny, rozumiejący i umiejący prowadzić partyzantkę, choć był to człowiek prosty, szorstki i gwałtowny. Przyłączył on się ze swoim oddziałem na pewien czas do Wawra, bo znaczne oddziały rosyjskie lawirujące po okolicy, nakazywały zebrać w jedno miejsce większą siłę, aby skutecznie postawić czoło.

Wawer, emigrant polski z Francyi, który służył w wojsku polskiem jeszcze w 1831 roku, nie odznaczał się ani wielką energią, ani zdolnościami samodzielnego dowódzcy. Imponował on postawą i salonowem obejściem się, choć jawnie głosił się zaciekłym ludowcem. O ile mógł unikał spotkania z Moskalami i nie zapierał się, że czekał wypadków zewnętrznych, bez pomocy których nic się zrobić nie zdoła...

Czy miał racyę, nie zastanawiano się wówczas nad tem, ale takie postępowanie powstańczego pułkownika wytworzyło wielu niezadowolonych, którzy mieli za złe Wawrowi, że kiedy się tak zapatrywał na sprawę powstania, nie należało stawać na czele oddziału i przyjmować władzę organizacyjną na całe prawie województwo Augustowskie, którego w istocie Wawer był naczelnikiem wojskowym.

Gdy przyszło do bitwy, Wawer nigdy nie dowodził nią osobiście — mało nawet zajmował się ułożeniem uprzedniego planu bitwy. Z dwoma adjutantami i z kilkoma jeźdźcami, stał zwykle na koniu na oboczu i dopiero, gdy się bitwa skończyła przyjeżdżał na plac boju, a gdy nasi przegrali, przyłączał się do rozpoczętej już rejterady nie dopytując się nawet o przyczynę takiego rezultatu. Pomiędzy żołnierzami i oficerami nie cieszył się wielką miłością, ale, że w oddziale była karność ogromna. a oddział był dobrze wymustrowany, do żadnej więc niesubordynacyi nie było nigdy najmniejszego popędu...

Szczęśliwym trafem oddział Wawra posiadał człowieka, który był jego duszą i prawdziwym dowódzcą — był nim major Kuczewski. Trzeba oddać sprawiedliwość Wawrowi, że nie czując się na siłach, rzeczywiście zdał zupełne dowództwo na Kuczewskiego i nigdy mu w niczem nie sprzeciwiał się. Kuczewski, oficer z rosyjskiego wojska, który aż gdzieś z głębi Rosyi przybył do powstania, był człowiek niepraktykowanej skromności, cichy i potulny, a odważny i przytomny w boju, jak lew... Znając taktykę wojska rosyjskiego, odgadywał zamiary dowódzców rosyjskich i umiał zawsze skorzystać ze wszystkich ich błędów. Żołnierze kochali go niezmiernie i słuchali, jak wyroczni, choć wcale ostry nie był w służbie i nawet nigdy na rzeczy mniejsze nie miał zwyczaju zwracać uwagi. W bitwie pamiętał o wszystkiem, gdy zaś oddział spokojnie stał obozem, oprócz mustry, do niczego się nie wtrącał...

(Ciąg dalszy nastąpi.)

znania grzechów przy konfesyonale. Minister Gossler odpowiedział, że w wojsku niemieckiem nie istnieje przymus sumienia i że nikomu nie przeszkadza się w wykonywaniu przepisów religijnych.

Berlin. Pogłosce, jakoby rząd zamierzał wpuścić do Prus 40 tysięcy robotników polskich z Polski pod Moskalem zaprzeczają stanowczo, twierdząc, że rząd nigdy tego nie uczyni.

Ojciec św. skończy dnia 2 marca 90 lat Na tronie Stolicy Apostolskiej zasiada już Leon XIII przez lat 22, pontyfikat jego trwa zatem już dłużej, niż pontyfikaty Klemensa XI i Urbana VIII. a wkrótce dobiegnie tej samej liczby lat, co najdłuższe dotąd pontyfikaty Piusa VI i Piusa VII. Z poprzedników Leona XIII niewielu dożyło lat 90, nadto jest on jednym z 262 papieży, który obchodził jubileusz kapłański i biskupi i dokonał uroczystości otwarcia roku świętego.

Kreta. Wiadomo, że książę Jerzy grecki został zamianowany przez mocarstwa europejskie wbrew woli sułtana tureckiego gubernatorem Krety. Teraz podług dzienników francuskich miał sułtan oświadczyć, że uzna ks. Jerzego guberantorem Krety, jeżeli tenże odwiedzi go w Konstantynopolu i uzna go za zwierzchnika swego. Książę odpowiedział, że na razie tego uczynić nie może, ponieważ przez mocarstwa został na trzy lata gubernatorem. Dopiero gdyby mocarstwa chciały go ustanowić na stałe gubernatorem, mogłby zrobić to, czego sułtan żąda.

Wojna angielsko-transwalska. Anglików nie ma już po północnej stronie Tugeli. Wojska angielskie rażone ogniem artyleryi burskiej, opuściły zajęte przez nie wzgórze przy Molenspruit i cofnęły się za Tugelę do swych stanowisk pierwotnych.

Niepomyślne dla Anglików nowiny nadchodzą także z nad rzeki Modder i z Chieveley. Macdonald wysłany przez Methuena „na zwiady,“ zniewolony był spiesznie uciekać, gdyż inaczej byłby cały oddział skazał na zagładę. Dnia 6 b. m. ruszył z Chieveley do Colenso pociąg pancerny z 2000 angielskiego wojska, lecz ogień artyleryi burskiej zmusił go do odwrotu do Chieveley.

Tylko z północnego Przylądka nadeszły jakoby lepsze dla Anglików wiadomości. Roberts donosi pod dniem wczorajszym, że Gatacre odparł burów dnia 3 b. m. pod Penhock i nad rzeką Vogel. Gatacre jest według tego pewnym, że posterunkom jego nie zagraża niebezpieczeństwo.

Z różnych stron.

Bochum. Od kilku dni mamy tu znaczny mróz.

Bochum. Sprawa bezrobocia w Herne wciąż jeszcze pokutuje, albowiem teraz jeszcze zostało trzech górników z Horsthausen skazanych na znaczne kary więzienne. Oskarżenie zarzuca im, że w kopalni „Friedrich der Grosse“ natłukli szyb za 45 marek. Konieczny i Skalecki zostali zasądzeni na 3, Kokowka i Peścikowski na 2 miesiące, a Nowakowski na 8 miesięcy.

Bochum. W przeszłą niedzielę przeczytano w kościołach dyecezyi paderbornskiej list pożegnalny ks. biskupa Simara, jaki tenże wystósował do swych dyecezyan.

Lindenhorst. W kopalni „Hardenberg“ zostali pokaleczeni górnicy Antoni Kobacz i Mateusz Zara i umarli wskutek odniesionych ran.

Ueckendorf. W kopalni „Rheinelbe“ został okaleczony górnik Ratajczak, co spowodowało jego śmierć.

Kolonia. Intronizacya nowego Arcybiskupa ks. dr. Simara nastąpi w poniedziałek 19 bm. w tumie kolońskim.

W Berlinie zbankrutowała kasa chorych „Hülfe,“ z którego to powodu dużo zabezpieczonych w niej poniesie szkodę. W okolicy Oberhausen było tam zabezpieczonych 700 do 800 osób.

Berlin. W najucywilizowańszej stolicy świata całego — jak Niemcy Berlin nazywają — zdarzają się wypadki zadziwiające. W nowej jeszcze nie zupełnie zabudowanej dzielnicy pomiędzy Kieperstrasse a Wilmersdorf nazwanej Neukamerun odkryła policya w sztucznie w ziemi urządzonej norze starych małżonków, którzy z psami, 4 świńmi i koniem mieszkali. Mąż liczy 73 lat, a żona 83 lat życia. W głębi tej nory mieszkali ci ludzie na barłogu wśród zaduchu i nieczystości. Żywili się tak, że po restauracyach zabierali odpadki z kuchen przeznaczone dla psów, a resztą paśli świnie. Koniem wśród dnia zarabiali, przewożąc rozmaite materyały.

Berlin. Około 3 tysięcy sekretarzy zatrudnionych u komorników sądowych pozostanie od pierwszego kwietnia bez utrzymania skutkiem tego, że tymże komornikom będą płacone stałe pensye, a wszelkie koszta, jakie oni ściągną, będą zniewoleni oddawać do kas sądowych. To też ci komornicy pozbędą się sekretarzy, nie mając tyle dochodu co dawniej.

Niebezpieczny elementarz. P. Jakób Beszczyński z Mokrego w spisie książek, które zamierzał sprzedawać w handlu obnośnym, zamieścił także „Toruński elementarz polski“ z obrazkami, zastósowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkole tylko po niemiecku, wydany nakładem p. S. Buszczyńskiego. Na to otrzymał odpowiedź odmowną, a wydział obwodowy wydał taki dekret:

„Na posiedzeniu dnia 7 stycznia r. 1900 postanowił wydział powiatowy w Kwidzynie zabronić sprzedaży w handlu obnośnym książki „Toruński elementarz polski“ z obrazkami, zastósowany do potrzeb dzieci, uczących się w szkole tylko po niemiecku. Toruń. Druk i nakład S. Buszczyńskiego, ponieważ treść jet mogłaby pod względem religijnym wywołać zgorszenie, o tyle, że nazwano w niej pacierz niemiecki godnym potępienia grzechem.“

„Gaz. Codz.“ donosząc o tem, dodaje, iż słów podanych w dekrecie, w powyższym elementarzu nie ma. „Elementarz Toruński“, który powinien się znajdować w każdym polskim domu, sprowadzać można także z księgarni „Wiarusa Polskiego“ w Bochum, egzemplarz kosztuje 30 fen., z przesyłką 40 f.; przy 10 egzemplarzach przesyłka franko.

Oberammergau. Sławne przedstawienia pasyjne w tej bawarskiej miejscowości, odbywające się co lat dziesięć jako wypełnienie niegdyś uczynionego ślubu, i ściągające widzów z całego świata. Odgrywane będą w roku bieżącym w następującym dni porządku: 24 i 27 maja. 4, 10, 16, 17, 24 i 29 czerwca. 1, 8, 15, 18, 22 i 29 lipca. 5, 8, 12, 15 19, 25 i 26 sierpnia. 2, 8, 9, 16, 23 i 30 września. Jak wiadomo, aktorami religijnego dramatu, przedstawiającego mękę Pańską, są miejscowi wieśniacy, którzy te przedstawienia uważają jako akt religijny i żadnemi namowami największych zysków dotąd nakłonieni być nie mogli, ażeby po za obrębem rodzinnej wsi dla zarobku ze swym mysteryum występowali. Pojedyńcze role pasyjnego przedstawienia utrzymują tradycyą w rodzinach a gra tych prostych ludzi tak jest przejmującą, że świat inteligencyi wszystkich krajów i najwięksi artyści dramatyczni śpieszą do ustronnej miejscowości, aby się zdumiewać nad szczytnością przedstawienia, które przechowała wiara i pobożność katolickiego ludu.

Dawniej dość trudny był dostęp do Oberammergau, teraz aż na miejsce same koleją dojechać można. Przedstawienie rozpoczyna się codziennie o 8 rano i z pauzą półtoragodzinną w południe, trwa do pół do szóstej po południu. Uwaga i wzruszenie podczas akcyi są powszechne. Zapowiedziano, że jeżeli miejsce okaże się dla mnóstwa widzów za szczupłem, to po każdem przedstawieniu będzie one następnego dnia w całe powtórzone. Wszystkie miejsca są numerowane a ceny następujące: Pierwsze miejsce 10 marek, drugie miejsce 8 mr., trzecie miejsce 6 mr., czwarte miejsce 4 mr., piąte miejsce 2 mr.

Dla pomieszczenia gości spodziewanych poczyniono we wsi wielkie przygotowania. Przeszło 1900 pokoi z 3500 łóżkami jest dla nich przysposobionych. Oprócz gospód stołują goście także w większych domach prywatnych. Sanitarne zarządzenia poczyniono najobszerniejsze, a komitet miejscowy wskazywać będzie przybywającym mieszkania. Zabroniono urządzenia agentur, któreby wykupowały bilety, i tylko na miejscu, osobiście lub przez zamówienie otrzymać je będzie można. Natłok gości bywa zawsze ogromny, a z powodu udogodnienia komunikacyi jeszcze się powiększy.

Amsterdam. O strasznem morderstwie dokonanym przez członków fanatycznej sekty protestanckiej, donoszą z Amsterdamu do „Berl. Tagebl.“: Przełożony sekty w powiecie tielskim kazał pojmać pewnego parobka pod pozorem, że on jest opętany. Fanatycy zamordowali go na placu gminnym, rozerznęli trupa i, śpiewając psalmy, maczali ręce w jego krwi. Gdy przybyli żandarmi, uciekli fanatycy do domu gminnego, gdzie się oszańcowali w ten sposób, że żandarmi musieli urządzić formalne oblężenie domu.

Meuselwitz. W saskich kopalniach Meuselwitz robotnicy postanowili oświadczyć się solidarnymi z robotnikami czeskimi i zagrozić natychmiastowym strejkiem, jeżeli nie ustanie wywóz węgla. Podobne stanowisko zajęli także robotnicy w innych saskich zagłębiach. Wielcy przemysłowcy sascy wzywają rząd, by poczynił u Rady związkowej kroki dla wydania zakazu wywozu węgla, w przeciwnym bowiem razie grozi przemysłowi saskiemu klęska.

Rozmaitości.

Pamięci Kordeckiego. W r. 1903 przypadnie trzechsetna rocznica urodzin mężnego obrońcy Jasnej Góry, przeora Paulinów, Augustyna Kordeckiego. Dzięki poszukiwaniom pana Adama Chodyńskiego, udało się oznaczyć miejsce i datę urodzenia Kordeckiego, na podstawie aktu chrztu, ndnalezionego w Iwanowicach w pow. kaliskim. Urodził się więc w dawnem miasteczku Iwanowice w dniu 16 listopada 1603 roku. Dotychczas w starożytnym tamecznym kościele parafialnym żadnej nie było tablicy pamiątkowej, któraby przypominała przyjście na świat męża, wybranego przez Opatrzność do ocalenia Jasnej Góry i kraju całego przed najazdem sawedzkim. Obecnie z uwagi na zbliżający się jubileusz 300-l tni p. Winc. Konopka funduje w kościele iwanowickim tablicę marmurową z napisem: „Pamiątka tymczasowa. pcświęcona w r. 1900 Augustynowi Kordeckiemu, sławnemu Przeorowi Ojców Paulinów, dzielnemu obrońcy Częstochowy, chlubie narodu swego. a w szczególności parafii iwanowieckiej, w której się urodził — w Iwanowicach — dnia 16 listopada 1603 r., zmarłemu w Wieruszewie d. 20 marca 1673 r., pochowany w grobach klasztornych na Jasnej Górze — Zdrowaś Marya“.

Towarzystwo św. Barbary w **Bochum.**

W przyszłą niedzielę, 18 b. m., o godz. 4 po poł. odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń, u p. Schemanna przy klasztorze **zabawa** z tańcem, w której tylko członkowie ze swemi rodzinami udział brać mogą. Wstęp mają członkowie bezpłatny. O liczny udział uprasza się, gdyż zabawa będzie bardzo urozmaicona.

Baczność! W przyszłą niedzielę, 18 b. m., o godz. 1/2 3 po poł. odbędzie się w lokalu zwykłych posiedzeń zebranie, na które tak nasi członkowie, jako też członkowie koła śpiewu „Halka“ licznie zebrać się zechcą, aby się porozumieć w sprawie śpiewu kościelnego. O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Bottrop.**

W niedzielę, 25 lutego o godz. 4 po południu miesięczne zebranie u p. Köstra O liczny udział prosi Zarząd.

Towarzystwo św. Barbary w **Borbeck**

donosi swym członkom, iż przyszłe miesięczne posiedzenie odbędzie się 18 lutego. Wszystkie przyszłe posiedzenia nie będą się co drugą niedzielę każdego miesiąca odbywały, tylko co trzecią niedzielę. Uwiadamia się członków, aby w niedzielę, 18 b. m. jak najliczniej się zebrali, ponieważ ks. Papst, który się teraz polskiej mowy wyuczył, na przyszłe posiedzenie przybędzie. Tak samo ksiądz proboszcz przyobiecał przybyć. Zarazem uwiadamiamy, iż posiedzenie o godz. 4 się zacznie, więc prosimy, członków, aby na oznaczony czas przybyli.

Zarząd

Szanownemu Panu



Franciszkowi Stolpe

przew. Tow. ś. Barbary w Bochum

oraz jego narzeczonej

pannie Stanisławie Liczbińskiej

w Borku, życzymy **w dniu ślubu** (14 bm.) błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności. Młoda para niech żyje!

Towarzystwo św. Barbary w Bochum.

Kochanemu szwagrowi i kumotrowi

Walentemu Bogackiemu

zasyłamy w dniu godnych Imienin dnia 14 lutego najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia do sto lat długiego i fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Teraz wykrzykujemy po trzykroć: niech żyje nasz szwagier tak długo, aż mucha z komarem z morza wody nie wypije, a ty muszko pij po woli niech nasz szwagier żyje do Boskiej woli. Teraz wykrzykujemy 9999 razy niech żyje, aż całe Hofstede zadrży: Tego wam życzą

J. N. Sz. N.

Koło śpiewu „Harmonia“ w Wattenscheid

zasyła szanownemu członkowi

Janowi Orzechowskiemu

oraz jego dozgonnej towarzyszce życia

pannie Marcie Wierzejewskiej

w dniu ślubu (13 lutego) jak najserdeczniejsze życzenia wszelkiej pomyślności. Młoda para niech zyje!

Zarząd.

Szanownym Panom



Walentemu Kostaniakowi i Walentemu Kociembie

w Herne

w dniu godnych Imienin składamy najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia, życia długiego i błogosławieństwa świętego. Szanowni Przyjaciele niech żyją, aż echo na ulicy Brunnenstr. i Neustr. się odbije! Tego wam życzą F. R. G.

Koło śpiewu „Fiołek“ w Bruchu

zasyła swym członkom pp.

Walentemu Styżyńskiemu, Walentemu Zgoreckiemu, Walentemu Mroskowiakowi, Walentemu Nowakowi, Walentemu Grzywarczykewi

w dniu godnych Imienin najserdeczniejsze życzenia zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa św., byście się dorobili majątku na obczyźnie i wrócili do kraju ojczystego, I życzymy wam na tej ziemi wszelkiej fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. A w końcu wołamy po trzykroć: Niech żyją!

Fr. Rydlichowski, sekretarz.

Szanownemu kumotrowi

Walentemu Pawlickiemu

i synowi jego **Walentemu** w dniu Imienin życzymy zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia sto lat długiego i fortuny, a po śmierci niebieskiej korony i wykrzykujemy po trzykroć: nasz kumotr z synem niech żyje, aż ich siwy włos pokryje, niech wam zdrowo i wesoło będzie, a po trwałej wesołości zakończcie życie w pobożności Jeszcze raz wykrzykujemy niech żyją, aż się echo o Eiberg odbije! Tego wam życzą Józef Bartosik z żoną.

Nowe książki.

Wykład pozdrowienia Anielskiego. Przewodnik życia dla rodzin chrześciańskich. Cena 50 f., z przes. 60 fen.

Prawdziwe wyobrażenie Przen. Oblicza Pana naszego Jezusa Chrystusa, jak przechowane i z najgłębszą czcią czczone bywa w Bazylice św. Piotra w Watykanie. Cena 15 fen., z przes. 20 fen.

Obrazy przedstawiające człowiegrzesznego, usprawiedliwionego i uświęconego. Cena 1,20 mr., z przes. 1.40 mr.

Godzinki ku czci Najśw. Sakramentu i koronka, litania, modlitwy i pieśni do Pocieszenia Najśw Panny Maryi. Cena 25 f., z przes. 30 fen.

Wesołe chwile. Gry i zabawy towarzyskie w domu i poza domem, oraz miłe a pouczające zatrudnienia. Cena 1,80 m., z przesyłką 2 mr.

Gry i zabawy w kółku rodzinnem. Cena 1,20 mr., z przesyłką 1.30 mr.

Gry i zabawy na wolnem powietrzu. Cena 80 fen., z przes. 90 fen.

Gry towarzyskie. Cena 20 fen., z przes. 25 fen.

Gry umysłowe. Cena 25 fen., z przes. 30 fen.

Miłe zatrudnienia w wolnych chwilach. Cena 50 fen., z przes 60 fen.

Zgadnij! Zagadki, szarady, rebusy i obrazki cieniowe. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Bawmy się! Gry na wolnem powietrzu. Cena 50 f., z przes. 60 f.

Skarbczyk strzech polskich. Cena 30 fen., z przes. 35 fen.

Powieści Klemensa Junoszy. Cena 2 mr., z przes. 2.20 mr.

Powieści Adolfa Dygasińskiego. Serya I i II. Egzemplarz broszurowany każdej seryi 2 mr., z przes. 2 20 mr

Żłóbek. — Uczciwość nagrodzona. Dwie powiastki. Cena 35 fen., z przezs. 40 fen.

Beldonek. Cena 50 f., z przes. 60 fen.

Królowa Jadwiga. Władysław Jagiełło. Władysław Warneńczyk. Cena 35 fen, z przes 40 f.

Obrazki wzięte z życia ludu. Cena 35 fen., z przes. 40 fen.

Arumugam. Powieść misyjna. Cena 35 f., z przes. 40 fen.

Kłusownik. Cena 40 fen, z przesyłką 45 fen.

Od wsi do wsi. — Od świtu do świtu. Cena 30 fen., z przes. 35 f.

Jarmark na święty Onufry. Cena 30 fen, z przes. 35 fen.

Rok 1848, czyli opis wypadków w Berlinie i w W. Księztwie Poznańskiem. Cena 40 f., z przes. 45 fen.

Podkop więzienny w Kijowie Cena 30 fen., z przes. 35 fenygów.

Trzeci rozbiór Polski. Cena 50 fen., z przes. 60 fen.

Krótkie przypowieści dawnych Polaków. Cena 40 f., z przes. 45 f.

Pamiętniki Seweryna Gąseckiego, powstańca z r. 1863. Cena 60 fen, z przes. 70 fen.

Odszczepieńcy, czyli „Zdradzi kraj, kto wiarę zdradził“. Cena 75 fen., z przes. 80 fen.

Męka Pana naszego Jezusa Chrystusa. Cena 10 f., z przes. 13 f.

Krzysztof Żegocki, czyli oswobodzenie Kościana. Cena 40 fen., z przes. 45 fen.

Do nabycia:

w księgarni „Wiarusa Polskiego„ w Bochum.

Kochanym Walentym

Demkiewiczowi, Klapcińskiemu, Stolarskiemu, Skudlarkowi, Ratajczakowi

życzymy w dniu imienin zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego życia sto lat długiego i fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Wykrzykujemy po trzykroć: niech tak długo żyją, aż ich siwy włos pokryje, niech im zdrowo i wesoło będzie, a po trwałej wesołości niech zakończą życie w pobożności. A teraz wykrzykujemy po trzykroć: niech żyją, aż cały Tekenberg zadrży. Tow. św. Barbary w Wolsdorf.

I. Przemus, sekretarz.

Szanownemu Panu

Walentemu Skoczylasowi

składam w dniu Imienin najserdeczniejsze życzenia. W dzień godnych imienin, przyjacielu drogi * Gdy dziś życzenia cisną się w twe progi. * Niechże w tej ciżbie przyjacielu najmilszy. * Dorzucę też kilka wierszy. * Lecz cóż ci życzyć, gdy na tym świecie * I tak już dobrze masz przecie * Zdrowie wyborne jak w skale granitu, * Do smacznych potraw nic brak apetytu. * I żyjesz swobodnie jak może niewielu. * Cnotę trzeźwości kochasz przyjacielu, * A gdy potrzeba, duszę masz ognistą, * Tęgim w zabawie jesteś kompanistą. * Niech przyjaźń twoja dłonie ludziom splata, * Abyś żył szczęśliwie bardzo długie lata, * I nią połączeni jako bracia żyjmy. * A dziś na zdrowie kochane wypijmy. Po trzykroć wykrzykuję: Walenty Skoczylas niech żyje! I. P.

Szanownym Panom

Walentemu Spitalniakowi i Walentemu Błaszczykowi

w dniu godnych imienin życzymy zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa Bożego. Niech wam szczęście wieniec splata, życie jak najdłuższe lata. Lecz w kopalni tak się dzieje, górnik się nie zestarzeje, brak powietrza wciąż go dusi, górnik wcześnie umrzeć musi. Dałby Bóg kopalnie rzucić i do stron ojczystych wrócić. Tego wam życzymy i po trzykroć wykrzykujemy: Obaj panowie niech żyją, aż w Herten Polna ulica zadrży. J. T. W. L. M. L. J. M. M. K. F. S. W. P. E. M.

Kochanemu szwagrowi

Walentemu Sidzińskiemu

składam w dniu imienin serdeczne życzenia szczęścia, zdrowia i błogosławieństwa na tym świecie dobrego powodzenia, a po śmierci wiecznego zbawienia. Moj kochany szwagier Walenty Sidziński niech żyje, aż całe Steele zadrży. Tego ci życzy twój kochający cię szwagier Jan Mocek.

Mej kochanej żonie

Juliannie Mocek

składam w dniu godnych Imienin serdeczne życzenia zdrowia, szczęścia, błogosławieństwa Bożego, życia do sto lat długiego i fortuny, a po śmierci niebieskiej korony. Zyczę ci, kochana żono tego, czego tego roku pragniesz i zarazem wykrzykuję po trzykroć: Moja kochana żona niech żyje, aż się echo z Rott do Polski odbije. Tego ci życzy twój kochający cię mąż Jan Mocek.

Naszej kochanej bratowej

Juliannie Mocek

z Rottu życzymy w dniu godnych imienin zdrowia, szczęścia i błogosławieństwa, na tym świecie dobrego powodzenia, a po śmierci wiecznego zbawienia i po trzykroć wykrzykujemy: Nasza kochana Bratowa niech żyje, aż całe Rott zadrży. Tego bratowej życzą Piotr Mocek i Antonina Mocek.

Szanownemu Panu

Antoniemu Wojtkowiakowi

asystentowi chorągwi Tow. „Jedność“ w Röhlinghausen, oraz jego narzeczonej pani

Elbiecie Moskalik

ur. Kokot,

zasyłamy w **dniu ślubu** (13 lutego) zdrowia, błogosławieństwa Bożego i wszelkiej pomyślności, a po długiem życiu nieba. Młoda para niech żyje!

Towarzystwo „Jedność“ w Röhlinghausen.

Za druk, nakład i redakcyę odpowiedzialny: Antoni Brejski w Bochum. — Nakładem i czcionkami Wydawnictwa „Wiarusa Polskiego“ w Bochum.